

Emerytalne zrób to sam



Piotr Suchodolski

dyrektor w Wealth Solutions

Czy to dobrze, że część środków z OFE trafiła do ZUS-u? Czy dalej powinniśmy powierzać pieniądze OFE? Te pytania tak naprawdę nie są najważniejsze, ponieważ liczy się przede wszystkim konieczność dodatkowego oszczędzania na emeryturę.

Wtym roku na Prima Aprilis rząd przygotował dla nas świetny dowcip. Począwszy od 1 kwietnia, przez trzy miesiące będzie można wybrać, czy chcemy mieć śmiesznie niską emeryturę z ZUS-u, czy może niewiele większą, ale przyzrządzoną ze szczyptą OFE. Oczywiście, o ile fundusze emerytalne przetrwają najbliższe kilkadziesiąt lat i nie zostaną ostatecznie zlikwidowane przy kolejnej fali problemów budżetowych.

Niezależnie od wyboru, jakiego dokonamy – czy zostaniemy z OFE i zgodzimy się, by trafiło tam 2,92% naszej pensji, czy też postawimy wyłącznie na ZUS – wysokość emerytury nie będzie imponująca. Szacuje się, że stopa zastąpienia, czyli stosunek emerytury do ostatniej pensji, może wynieść zaledwie 30 proc., a optymistyczne warianty mówią o maksymalnie 50%. Tak czy inaczej po przejściu na emeryturę z dnia na dzień nasze dochody diametralnie się skurczą. Trzeba zatem wziąć sprawy w swoje ręce i samemu odłożyć pieniądze na zabezpieczenie starości. Jest na to kilka sposobów.

PODATKOWE OSZCZĘDNOŚCI

Państwo zachęca nas, oczywiście, do dodatkowego odkładania pieniędzy na emeryturę. W ramach tzw. trzeciego filaru proponuje nam dwa rodzaje produktów: Indywidualne Konto Emerytalne i Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego. W obu wypadkach wabikiem są podatkowe oszczędności. IKE pozwala uniknąć podatku Belki, bo wypłacając pieniądze po latach, nie będziemy musieli oddać fiskusowi 19-proc. zysków, a mogą to być znaczące kwoty. Gdybyśmy odkładali przez 30 lat co miesiąc po 300 zł, i zarobili na inwestycji średnio 5% w skali roku, to uzbieramy 245,6 tys. zł. Jeśli jednak przyszłoby nam od tego zapłacić podatek od zysków kapitałowych, to nasze oszczędności skurczyłyby się do 219,5 tys. zł.

Gra jest więc warta świeczki, ale okazało się, że niewielu Polaków zachęcają oszczędności, których efekt widać będzie dopiero za kilkadziesiąt lat. Stąd pomysł na nowy produkt, czyli IKZE. W ich wypadku można liczyć na bezpośrednie korzyści podatkowe, bo wpłaty można sobie co roku odliczyć

Co ciekawe, z wycieńczeń przygotowanych przez Izbę Zarządzających Aktywami i Funduszami wynika, że z punktu widzenia opłacalności podatkowej oba produkty zbyt mało się różnią. Ważniejsze będzie raczej to, ile środków rocznie chcemy odłożyć na emeryturę, a w tym przypadku IKE daje nam większe możliwości, i czy zależy nam na bezpośrednich korzyściach podatkowych. Zarówno w przypadku IKE, jak i IKZE pozostaje jeszcze kwestia wyboru strategii. Możemy oszczędzać m.in. na lokacie bankowej, z funduszem inwestycyjnym, domem maklerskim czy ubezpieczycielem.

ZOSTAŃ KONESEREM

Oszczędności podatkowe mogą być atrakcyjne, ale część klientów po rewolucji, jaką zafundował nam rząd w sprawie OFE, ma dość ograniczone zaufanie do produktów w jakimkolwiek stopniu firmowanych przez państwo. Poza tym IKE i IKZE dają nam ograniczony zasób możliwości inwestycyjnych. Gdyby ktoś chciał zadbać o swoją przyszłą emeryturę, np. korzystając z rynku nieruchomości czy inwestycji alternatywnych, musi szukać innych rozwiązań.

Argumentem, który może za tym przemawiać, jest dywersyfikacja. Oszczędności dobrze jest dzielić pomiędzy różne klasy finansowych aktywów, tak by zmniejszyć ryzyko, że kryzys na jakimś rynku pograży nas całkowicie i zniweczy wysiłki inwestycyjne. Wśród alternatywnych rozwiązań warto zwrócić uwagę m.in. na rynek sztuki. To stary i sprawdzony od wieków sposób lokowania swoich środków w przedmioty, które potrafią nie tylko przynosić zysk, lecz także dostarczać wrażeń estetycznych.

Obrazy, rzeźby, fotografie mogą więc być ciekawą alternatywą dla produktów czysto finansowych. Tym bardziej że naprawdę można na nich nieźle zarobić. Wystarczy spojrzeć na globalny indeks sztuki Mei Moses, który pokazuje, że przez ostatnie 60 lat ktoś, kto inwestował w sztukę na okres sześciu lat, mógł zyskać przeciętnie 112%. Dla porównania złoto przynosiło zwrot na poziomie 64%, a akcje z indeksu S&P 500 – 73%. Co ważne, tak jak w wypadku IKE i IKZE, tu też możemy liczyć na podatkowe korzyści, bo jeśli dzieło sztuki sprzedajemy później niż pół roku od daty zakupu, to nie płacimy podatku dochodowego.

Kolekcjonować w celach finansowych można nie tylko dzieła artystów, lecz także gorzelników. Jako lokata kapitału świetnie sprawdzają się bowiem butelki starej whisky. I jak przystało na wysokoprocentowy alkohol przynosi on wysokoprocentowe zyski. Wystarczy spojrzeć na Whisky Highland Index IGS 1000 śledzący ceny tysiąca butelek o największym potencjale inwestycyjnym. Tylko w ciągu trzech pierwszych kwartałów ubiegłego roku wzrósł on o 18%, a od końca 2008 r. już o 163%. Z kolei wskaźnik pokazujący ceny 100 najciekawszych butelek w tym czasie zyskał 353%.

Zresztą możliwości takich alternatywnych inwestycji są niemal nieograniczone, bo świetną lokatą kapitału mogą się okazać autografy, a nawet... włosy znanych osób. Najważniejsze to zdecydować się na jakąś formę zabezpieczenia przyszłości, tak by w momencie, kiedy sami będziemy mieli siwe włosy, nie musieć się martwić o pieniądze. ■

”

WŚRÓD ALTERNATYWNYCH ROZWIĄZAŃ
WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ M.IN.
NA RYNEK SZTUKI

od podstawy opodatkowania. Oba konta różnią się jeszcze limitem wpłat, bo na IKE można w tym roku przeznaczyć 11 238 zł, zaś na IKZE wolno przekazać 4% rocznej podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. To zaś daje w 2014 r. kwotę maksymalnie 4 495,20 zł.